*

Kazimierz Kelles-Krauz był z pewnością postacią niepospolitą, nawet wśród wybitnych działaczy ruchu socjalistycznego wyróżniającą się szerokością zainteresowań teoretycznych, oryginalnością myśli i dynamizmem działań. Jednak tylko w pewnym stopniu znajdowało to odbicie w jego publikacjach. Dopiero wydanie jego listów pozwala dopełnić ten obraz człowieka, działacza, teoretyka.

W dwóch monumentalnych tomach (t. I — 72 ark. wyd., t. II — 75,2 ark. wyd.) zgromadzono 834 listy, wszystkie, do jakich udało się dotrzeć w toku wieloletniej i szeroko zakrojonej

http://rcin.org.pl

kwerendy. Faktycznie ich liczba jest jeszcze większa, gdyż w niektórych jako załączniki znajdują się projekty lub gotowe teksty listów do osób trzecich. Obejmują one okres niespełna 15 lat: od 24 lipca 1890 r. do 19 kwietnia 1905 r.

Dwie najliczniejsze grupy to listy do Marii Goldsteyn, narzeczonej, a potem żony ich autora, oraz do Centralizacji Związku Zagranicznego Socjalistów Polskich, a potem Komitetu Zagranicznego PPS. Pierwsza obejmuje 260 listów, z czego 120 pochodzi z lat 1890—1894, tj. z okresu narzeczeńskiego. Drugi zwarty ciąg to listy pisane do żony z kuracji odbywanej w Gries w okresie 25 lutego — 25 kwietnia 1904 (62 listy). Pozostałe pisane były w różnych miejscowościach i okresach w związku z wyjazdami Kelles-Krauza lub jego żony. Listy do Centralizacji i KZ PPS stanowią grupę liczącą 419 pozycji (319 listów do Centralizacji z lat 1894—1889 i 100 listów do KZ z lat 1900—1905). Niejako ich uzupełnieniem są listy do poszczególnych działaczy socjalistycznych, często zresztą członków tych instancji partyjnych. Kelles-Krauz korespondował z całą czołówką ówczesnej PPS. Najliczniejsze są listy do B. A. Jędrzejowskiego (41 pozycji, w tym 18 z okresu II 1898 — I 1899 i 7 z okresu I — V 1903), Leona Wasilewskiego (20 pozycji, najwięcej z lat 1902 i 1904) oraz W. Jodko-Narkiewicza (12 pozycji). Pojedyncze listy, aczkolwiek o dużym czasem znaczeniu, adresowane były do J. Piłsudskiego (4), E. Golde-Strożeckiej, J. Dąbrowskiego, J. Zielińskiego, F. Perla, A. Malinowskiego, Z. Wojciechowskiego, A. Dębskiego, S. Posnera, S. Mendelsona, T. Filipowicza, B. Motza, B. Miklaszewskiego. Wśród adresatów pozostałych listów znajdowali się m.in. W. Feldman (7 listów), K. Kautsky (5 listów), L. Gumplowicz (3), L. Krzywicki (2), G. Tarde, N. Rusanow, H. Cunow, A. Labriola, O. Bujwid, redakcje „Kuriera Warszawskiego", „Prawdy", „Neue Zeit" i „Petite Republique".

Z innego punktu widzenia, ważnego z uwagi na wartość poznawczą, można listy podzielić na pisane w kraju w latach 1890—1892 (głównie do Marii Goldsteyn), w okresie emigracji paryskiej (1892—1901) i po przeniesieniu się Kelles-Krauzów do Wiednia (1901—1905). W dwóch ostatnich grupach dominują listy związane z polityczną i naukową działalnością ich autora. Nie oznacza to wszakże, iż listy młodzieńcze nie obfitują, mimo ściśle prywatnego, a nawet intymnego charakteru, w treści o dużych walorach poznawczych. Poznajemy z nich przede wszystkim sferę społeczno-obyczajową środowiska młodzieży gimnazjalnej w Radomiu, tamtejszej inteligencji, a także niektóre elementy stosunków panujących w środowiskach inteligenckich Warszawy i Wilna. Zarazem dostarczają one wielu informacji o kształtowaniu się osobowości samego Kelles-Krauza, jego młodzieńczych lekturach, postawie wobec otaczającej go rzeczywistości, obserwowanych wydarzeniach kulturalnych i społecznych, a nawet o warunkach podróżowania w kraju i za granicą. Są więc skarbnicą wiadomości o epoce zarówno w sferze materialnej, jak i obyczajowej i duchowej.

Bezsprzecznie jednak największą wartość mają listy Kelles-Krauza jako źródło do dziejów polskiego, a poniekąd i międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Dzieje się tak nie tylko za sprawą ich własnej treści, ale i dzięki załącznikom, wśród których znajdują się np. opracowany przez Kelles-Krauza projekt wniosku, z jakim delegacja polska miała wystąpić na międzynarodowym kongresie socjalistycznym w Londynie, ostateczny tekst tego wniosku przygotowany przez Centralizację ZZSP, wnioski Sekcji Paryskiej ZZSP na zjazd Związku w 1895 r., regulamin wewnętrzny tejże sekcji, regulamin Komitetu Wspólnego Oddziałów PPS w Paryżu z 1900 r., sprawozdanie redaktora „Bulletin Officiel du Partie Socialiste Polonais" za rok 1898, projekty listów otwartych do innych partii socjalistycznych. Znajdujemy tam także pełny tekst listu do redakcji „Prześwitu" w związku z artykułem W. Studnickiego pt. *Votum separatum w sprawie rozruchów uniwersyteckich*, a także nigdy nie opublikowany przez redakcję „Prawdy" artykuł polemizujący z artykułem A. Świętochowskiego pt. *Chaos*.

Rewelacyjne są relacje Kelles-Krauza z poufnych rozmów z wybitnymi działaczami międzynarodowego ruchu socjalistycznego A. Beblem, W. Adlerem czy J. Guesde'm. W ich

http://rcin.org.pl

trakcie demonstrowali oni poglądy, których nigdy nie wypowiadali publicznie, a które świadczyły o braku zrozumienia, nawet niechęci do postulatów narodowych PPS, o braku woli angażowania się w problematykę polską i wąsko narodowym nieraz widzeniu stosunków z polskimi socjalistami. Na uwagę zasługują przedstawiane im poglądy samego Kelles-Krauza, rozszerzające wiedzę o jego stanowisku w wielu sprawach. Po rozmowie z J. Guesdem pisał np.: „tłumaczyłem, że nie jesteśmy wariatami, by wywoływać powstanie bez odpowiednich warunków rewolucji międzynarodowej; że uświadamiamy proletariat i to jest obecnie jedyny nasz środek dążenia do niepodległości, a że czekamy na wydarzenia, jakie nadejdą, aby wówczas skorzystać ze sposobności, że więc postępujemy jak każda w Europie partia socjalistyczna względem jakiego bądź żądania politycznego. Zaś ewentualności takie mogą być głównie dwie: albo wewnętrzny ruch ogólnorosyjski ku konstytucji, która wtedy nie może być jedną dla całej Rosji, albo zewnętrzny ruch europejskiego proletariatu, przeciw któremu carat rosyjski wystąpi. [...] Podkreślałem też nieustannie, że cała ta sprawa wynika u nas nie z patriotycznych sentymentów, lecz z interesu klasowego robotników i że oczywiście nie przestajemy solidaryzować się nieustannie dla codziennej walki z socjalistami austriackimi, niemieckimi i rosyjskimi, o co mu bardzo chodziło, i że ewentualnie oczywiście, jakby się udało zdobyć tylko petersburską konstytucję, to byśmy i nią wcale nie pogardzili" (list nr 236).

I inne listy przynoszą ważne i znamienne wypowiedzi Kelles-Krauza w kwestii narodowej, stanowiąc istotne uzupełnienie jego publikacji. Zwracają uwagę jego refleksje odnośnie do programu PPS. O zawartych w nim motywach hasła niepodległości pisał, że „robią takie wrażenie, jakby radykalny patriota dowodził, że dziś już nikt inny nie może zbawić Polski, tylko proletariat. A przecież nie taki jest nasz punkt wyjścia — nie proletariat podporą Polski, lecz Polska stopniem dla rozwoju proletariatu" (nr 149). „Zdaje mi się — stwierdzał — że punkt wyjścia w tym wstępie jest fałszywy: »niezależność Polski — potrzebna widać *a priori* — ma już jednego tylko obrońcę, proletariat — więc proletariat żąda niezależności Polski«. To stanowisko byłych narodowych socjalistów. Nasze z innego źródła: »Proletariat w swym klasowym rozwoju napotyka przeszkodę w zależności Polski, więc żąda niezależności«" (nr 145). Klasowe pojmowanie kwestii narodowej sprawiało, iż traktując państwo narodowe jako najkorzystniejszą płaszczyznę walki o urzeczywistnienie ideałów socjalizmu widział w nim środek, a nie cel sam w sobie. Stąd wynikało dążenie do programowego odcięcia się od żywiołów „skłonnych do taktyki ogólnonarodowej" (nr 149) i przeciwstawianie się wszystkiemu, co mogłoby stworzyć choćby cień podejrzenia, że w intencji PPS „cały ruch robotniczy służy tylko do odbudowania Polski" (nr 234). Zarazem wskazywał, iż w konkretnych polskich warunkach rezygnacja z programu niepodległościowego byłaby równoznaczna z oddaniem wpływu na masy ludowe drobnomieszczańskim radykalnym patriotom (nr 253).

Listy przynoszą interesujący materiał do poznania stosunku Kelles-Krauza do rosyjskiego ruchu rewolucyjnego i polityki prowadzonej wobec niego przez kierowników PPS. Występował przeciw wszelkim przejawom niechęci wobec niego, nawet jeśli oceniał go krytycznie z uwagi głównie na brak jednoznacznego określenia stanowiska wobec niepodległości Polski. Protestując np. przeciw zamiarowi Centralizacji wycięcia z listu E. Vaillanta do „Pamiątki Majowej 1896" pozdrowień dla rewolucjonistów rosyjskich, pisał: „Jakie w tym dla nas ubliżenie lub szkoda? Czy to my rzeczywiście nie pracujemy wspólnie z Rosjanami, czy wypieramy się solidarności z nimi? [...] Ponieważ nie chodzi nam chyba o wzbudzanie w robotniku polskim wstrętu do socjalisty rosyjskiego, więc oburzanie się na ten dodatek, obcinanie go, uważałbym tylko za objaw — po prostu — partyjnictwa" (nr 234). Do pasji doprowadzały go takie publikacje, jak wspomniany artykuł Studnickiego i niekonsekwentne wobec niego stanowisko redakcji „Przedświtu". Pisał więc: „zaznaczając na każdym kroku nasze prawo do dążenia do niepodległości Polski i żądając jego zupełnego uznania — powinniśmy okazywać i czynem stwierdzać przy każdej sposobności naszą gotowość do wspólnej z rewolucjonistami rosyjskimi walki — o wszelkie osłabienie caratu, o wszelkie swobody

http://rcin.org.pl

i prawa polityczne w każdej dziedzinie, że nie powinniśmy osłabiać instynktownego i słusznego poczucia międzynarodowości, z którą wiąże się niezbędnie program niepodległości i patriotyzmu, zasługujący na nazwę rewolucyjnego" (nr 467). Nieustanne polemiki z Centralizacją w tej materii skłoniły go wreszcie do wyrażenia obawy, „czy co do stosunku do Rosjan nie zachodzi między nami większa różnica niż przypuszczałem" (nr 470).

Listy Kelles-Krauza są nieocenionym i unikalnym źródłem do poznania wewnętrznego życia ZZSP i OZ PPS (a w praktyce całej elity kierowniczej ruchu socjalistycznego), panujących w nim mechanizmów i nie zawsze budujących obyczajów. Wyłania się z nich zbiorowy portret tej grupy i tworzących ją ludzi. Czytelnikowi dana jest możliwość obserwowania ich poczynań w sprawach wielkich i małych: od organizowania znaczących akcji politycznych na forum międzynarodowym i „dyplomatycznych" zabiegów o uzyskanie poparcia zachodnioeuropejskich partii robotniczych i ich prasy, poprzez konkretne działania organizatorskie poszczególnych komórek partyjnych, zjazdy ZZSP i innych organizacji (np. Zjednoczenie Towarzystw Młodzieży Polskiej Zagranicą, Związek Polskiej Młodzieży Postępowej Zagranicą), różnego rodzaju wieczornice i zgromadzenia, aż po codzienne prace redakcyjne. Listy obrazują ostre spory, a nawet otwarte konflikty, potwierdzające tezę o różnicach w łonie polskiego ruchu socjalistycznego, sięgających spraw nie tylko taktycznych, ale i zasadniczych. Dostarczają m.in. wielu informacji o tarciach i dyskusjach dotyczących kształtu organizacyjnego ZZSP i jego zasad działania, stopnia zależności od krajowego kierownictwa PPS itp. Kelles-Krauz właściwie przez cały czas walczył o demokrację wewnątrzorganizacyjną, o kolegialność pracy Centralizacji i KZ PPS, o przestrzeganie statutu organizacji i ograniczenie autokratycznych ciągotek londyńskiego ośrodka kierowniczego, o wyeliminowanie z życia organizacyjnego osobistych animozji i zagwarantowanie wobody wewnętrznej dyskusji. Z tej racji popadał w ciągłe konflikty, szczególnie z B. A. Jędrzejowskim i W. Jodko-Narkiewiczem. To pod ich głównie adresem pisał: „Nigdy nie zrozumiem tego kierowania się w życiu organizacyjnym osobistymi przyjaźniami i — koniecznie z nich wynikającymi — uprzedzeniami" (nr 445). Ostro polemizował też z tendencjami do ograniczania dyskusyjnego charakteru „Przedświtu", a szczególnie z mającą to uzasadnić tezą, iż dyskusje programowe nie są odpowiednie dla robotników, a tylko dla partyjnej inteligencji (nr 529).

Z równym uporem walczył o zachowanie zasad moralnych wobec przeciwników politycznych. Występował przeciw nieudokumentowanym publicznym oskarżeniom poszczególnych działaczy, nawet jeśli zasadniczo różnił się od nich poglądami. Z najwyższą niechęcią odnosił się do metod walki zastosowanych wobec A. Warskiego, M. Kasprzaka czy L. Kulczyckiego. Poczynania kierowników partii w tych sprawach kazały mu napisać: „stosunek mój do Was jest taki, że nieraz mam Wam wiele do zarzucenia, że widzę u Was wiele objawów 'mendelsonowskiej' atrofii etycznej, ale nie mogąc Was zastąpić (w czym leży moja wobec Was niższość), a znając Wasze zalety jako działaczy (i inne jako ludzi) uważam sobie za obowiązek bronić Was, nie szukać zaczepek, ukrywać nie jedno, co mi się nie podoba. Ano, wszystko ma swoje granice i niestety, gdy inni dowiadują się o czymś podobnym, nie mogą ja mówić wbrew przekonaniu" (nr 564). A wreszcie wobec narażających partię na utratę autorytetu zamiarów wobec Kulczyckiego, ostrzegał: „pójdę do ostatnich konsekwencji — ponieważ nie chcę, aby dziwny nałóg oskarżycielski Jędrzeja [B. A. Jędrzejowskiego] i Witolda [Jodko-Narkiewicza] uniemożebniał całej kupie ludzi współdziałanie z partią i ciągle zagrażał życiu organizacyjnemu" (nr 560).

Kelles-Krauz przeciwny był także wywoływaniu skandali międzynarodowych przy okazji kolejnych kongresów socjalistycznych w związku z próbami niedopuszczenia na nie delegatów socjaldemokracji polskiej. W ocenie SDKP różnił się przy tym wyraźnie od innych przywódców PPS. Jako redaktor „Biuletynu..." uważał za swój obowiązek obiektywne informowanie o jej istnieniu i różnicach między nią a PPS. Sądził przy tym że „jeśli SD[KP] organizuje robotników do walki klasowej (...), to bądź co bądź wyjdzie to socjaliz-

http://rcin.org.pl

mowi na dobre", a „nasze spory z SD[KP] pozostają w sferach wyłącznie ponadrobotniczych" (nr 142). Przeciwstawiał się traktowaniu jej jako „organizacji szuj" i pomówieniom wysuwanym pod adresem jej działaczy. Nie przeszkadzało mu to oczywiście gwałtownie polemizować z poglądami przez nich głoszonymi i dosadnie nieraz określać ich samych. Jego listy wprowadzają w różne aspekty prowadzonego przez PPS sporu z SDKP i SDKPiL, ukazują wiele zakulisowych działań na różnych płaszczyznach mających zdyskredytować przeciwnika i utrudnić mu działanie.

Z racji częstych kontaktów Kelles-Krauza z wieloma działaczami socjalistycznymi, szczególnie francuskimi, jego listy dają również wgląd w niektóre wydarzenia z życia międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Sam zresztą w pewnych uczestniczył. Unikalny charakter ma jego relacja z brukselskiej konferencji przygotowawczej do międzynarodowego kongresu socjalistycznego w 1899 r., w której obok opisu obrad zawarł interesujące spostrzeżenia o stosunku jej uczestników do spraw polskich i o ich poglądach politycznych w ogóle. Rewelacyjne są informacje o zamiarze przerzucania „Iskry" do Rosji za pośrednictwem PPS (nr 612) i o spotkaniu Kelles-Krauza z Leninem w 1902 r. i publicznej z nim polemice (nr 696). W okresie wiedeńskim Kelles-Krauz mocno zaangażował się również w problemy PPS zaboru pruskiego i jej stosunki z SPD, co znalazło szerokie odzwierciedlenie w listach, obficie komentujących działania w tym zakresie, oświetlających taktykę polskich socjalistów w Austrii i w Niemczech, a także prezentujących poglądy samego autora. Przy okazji dowiadujemy się, że to Kelles-Krauz był inicjatorem i autorem głośnego listu otwartego PPS do SPD z 1903 r. (nr 717—720) i że on pisał interpelacje parlamentarne dla I. Daszyńskiego (nr 712).

W listach z ostatnich miesięcy życia pojawia się szczególnie doniosły wątek związany z wojną japońsko-rosyjską, a potem wybuchem rewolucji 1905 r. Oceniając znaczenie wojny w kontekście ogólnej sytuacji caratu i jego pozycji w Europie formułował pogląd, że „ta wojna caratu o upadek nie przyprawi ani go nawet poważniej nie zachwieje, i ani Rosjanom do rewolucji (choćby o konstytucję), ani nam do powstania sposobności nie da". Sądził, że „w najbliższym razie nie żadnej 'demokratycznej rewolucji' spodziewać się można w Rosji, lecz co najwyżej ustępstw caratu dla wzburzonej opinii" (nr 790). Wobec tego zaś PPS powinna rozwiewać konstytucyjne iluzje i nie dopuszczać do żywiołowego wybuchu, zaś wysuwane ewentualnie hasło autonomii stawiać równocześnie z hasłem niepodległości jako podstawowym (nr 790, 799). W dalszym ciągu pozostawał przy swym dawnym przekonaniu, iż „jedyną pewną i niewątpliwą sposobnością zdobycia niepodległości będzie ruch rewolucyjny w Zachodniej Europie" (nr 627). Po wybuchu rewolucji szybko jednak wyciągnął wnioski z zaistniałej sytuacji, wnioski — dodajmy — wyraźnie modyfikujące wcześniejsze oceny. „Teraz zaczynam na serio wierzyć, że może rzeczywiście będzie konstytucja, bo tak się wszędzie zaczynało" — pisał w marcu 1905 r. (nr 828). A krótko później, po VII Zjeździe PPS, stwierdzał: „Moje stanowisko obecnie jest takie: hasło sejmu konstytucyjnego w Warszawie z teoretycznie nieograniczoną władzą uważam za świetne i wymaganiom sytuacji najlepiej odpowiadające, ale jestem stanowczo przeciwny ograniczeniom z góry jego zdobyczy do autonomii zamiast niepodległości. Co do środków działania, to jakkolwiek z początku należałem do doradzających największą ostrożność, obecnie uważam, że przed niczym cofać się nie można, zmierzać trzeba ku zbrojnej rewolucji" (nr 832).

Z tych ostatnich listów odczytać też można stanowisko Kelles-Krauza wobec konfliktu między „młodymi" a „starymi" w łonie PPS. Wynika z nich, że prowadził wiele rozmów w tej sprawie, dążąc do rozładowania sytuacji i do konstruktywnego kompromisu. Uważał, że zaistniała sytuacja powodowana była przede wszystkim błędami „starych", których polityka spowodowała „słabość partii w stosunku do poruszonych mas" wbrew buńczucznym zapowiedziom prasy partyjnej i wywołała niezadowolenie krajowych działaczy. Uważał jednak, że zdolności, umiejętności i doświadczenie „starych" są partii niezbędne, w czym utwierdzało

http://rcin.org.pl

go pominięcie w uchwałach VII Zjazdu postulatu niepodległości. Opowiadał się więc za powrotem Piłsudskiego i innych „starych" do kierownictwa, domagając się zarazem naprawienia przez nich błędów (nr 832). Nie dane mu już było obserwowanie dalszego rozwoju wydarzeń. Zmarł 23 czerwca 1905 r. przeżywszy zaledwie 33 lata.

Prawdziwie imponujący jest zastosowany przez wydawców aparat naukowy. O jego rozmiarach świadczy sama liczba z górą 7100 przypisów. „Wydawcy zupełnie świadomie potraktowali tę edycję jako okazję do pogłębienia wiedzy historycznej o Polskiej Partii Socjalistycznej" — napisał we wstępie (s. 7) F. Tych i tak jest w istocie. Bowiem nie ograniczono się do — skądinąd trudnej i wymagającej wielu poszukiwań źródłowych — identyfikacji osób występujących na kartach listów i do wyjaśnienia poruszanych tam faktów, lecz wprowadzono w formie komentarzy ogromną ilość innych dokumentów, często podając je nawet w pełnym lub niemal pełnym brzmieniu. Czyni to z przepisów nośnik samodzielnej informacji źródłowej o doniosłym niejednokrotnie znaczeniu. Wśród dokumentów tych dominują listy kierowane do Kelles-Krauza, ale spotkać można i uchwały partyjne, i okólniki wewnętrzne, i fragmenty wspomnień. Dzięki temu edycja listów Kelles-Krauza stała się najobszerniejszym zbiorem źródeł do historii przedrozłamowej PPS wydanym w Polsce Ludowej, dostarczając pierwszorzędnego materiału do dalszych badań. Równocześnie pozwoliło to znakomicie osadzić treść publikowanych listów w kontekście sytuacyjnym, dużo pełniej zaprezentować postać i miejsce Kelles-Krauza w elicie polskiego ruchu socjalistycznego. Osobną wartość stanowią przypisy biograficzne dotyczące kilkuset postaci, często mało znanych. Tylko w naprawdę nielicznych wypadkach nie udało się określić bliższych danych personalnych.

Niemniej jednak i zasady sporządzenia przypisów i ich treść nasuwają kilka uwag ogólniejszych i bardziej szczegółowych. Wątpliwości nasuwa objęcie przypisami biograficznymi całych życiorysów poszczególnych osób, a nie tylko faktów wcześniejszych i współczesnych publikowanym dokumentom. Prowadzi to niejednokrotnie do przytłoczenia biogramów informacjami o wydarzeniach nieraz bardzo odległych w czasie i nie posiadających większego znaczenia dla treści listów. Wydaje się, że szczególnie odnośnie postaci posiadających publikowane biografie można było elementy te znacznie ograniczyć, nawet jeśli już przyjęto wspomnianą zasadę. Nie zawsze wydawcy zdołali zachować konsekwencję co do objętości i poziomu szczegółowości biogramów, przy czym różnice nie wynikają ani z roli odegranej przez daną osobę w wydarzeniach, których dotyczą listy, ani ze stanu biografistyki. Wydawcy słusznie starali się przy tym podawać informację bibliograficzną, ale i w tym zakresie popełniono szereg niekonsekwencji. Z jednej strony pojawia się bowiem przesadnie chyba rozbudowana notka bibliograficzna przy biogramie W. Grabskiego (t. I, s. 165), z drugiej brak jej całkowicie przy informacjach o np. L. Krzywickim czy Sz. Askenazym. Sama objętość biogramów wywołuje niekiedy zdumienie: np. J. Strożeckiemu poświęcone tylko 1,5 wiersza, a zamieszczony na tej samej stronie życiorys S. Mendelsona zajął 14 wierszy (t. I, s. 313), nadmiernie lakoniczne są informacje o B. A. Jędrzejowskim (t. I, s. 343) czy W. Jodko-Narkiewiczu (t. I, s. 338), szczególnie w zestawieniu z obfitością danych zawartych w biogramach Sz. Askenazego (t. II, s. 793), L. Rajchmana (t. II, s. 711), W. Teodorczuka (t. II, s. 706) lub J. Bańkowskiego (t. II, s. 707), a więc osób pojawiających się w listach incydentalnie. Podobnie stało się odnośnie niektórych socjalistów innych narodowości. Np. V. Adlerowi poświęcono wzmiankę wyczerpującą się w określeniu go jako austriackiego polityka i socjalisty, jednego z głównych działaczy II Międzynarodówki i ministra w rządzie republikańskim w 1918 r. (t. I, s. 215). W trzech kolejnych przypisach (t. II, s. 164) informacja o G. E. Delory'm zajęła 6 wierszy, charakteryzując nawet jego poglądy, o H. Hyndmanie — tylko 3 wiersze, zaś o T. Mannie — aż 7 z dokładnym wyliczeniem jego przynależności organizacyjnej i pełnionych funkcji. Ekstremalnym przypadkiem jest wzmianka o R. Hilferdingu (t. II, s. 738), sprowadzająca się do wskazania, że był ekonomistą, socjalistą i lekarzem z wykształcenia. Znacznie pełniejsze i konkretniejsze są natomiast biogramy

http://rcin.org.pl

F. A. Bebla, J. Guesde'a, E. Vaillanta czy A. Milleranda. Wątpliwości natomiast budzi brak jeśli już nie biogramów, to choćby informacji bibliograficznej odnośnie J. Piłsudskiego, R. Luksemburg, A. Warskiego, W. Liebknechta. O ile brak tych biogramów da się uzasadnić szeroką znajomością tych postaci, to z pewnością już tak nie jest w przypadku H. Bukowskiego, wybitnego przedstawiciela emigracji polskiej w Szwajcarii.

Niektóre biogramy nie zawierają informacji o dużym znaczeniu (szczególnie w danym kontekście). Tak np. w przypadku Z. Balickiego (t. I, s. 472) pominięto fakt jego przynależności do Ligii Narodowej, w biogramie W. Jodko-Narkiewicza nie zaznaczono w jakim okresie był on redaktorem „Przedświtu", a informacja o W. Bukowińskim (t. I, s. 39) pomija jego pracę w redakcji „Prawdy". Pisząc o Z. Kruszewskiej (t. II, s. 711) należałoby podać, iż była ona członkinią Zarządu Oddziału Wiedeńskiego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, gdyż z tego właśnie wynikała jej znajomość z Kelles-Krauzem.

Niejednolicie zaprezentowano również informacje o czasopismach. Za wzorowe uchodzić mogą notki o „Głosie" (t. I, s. 58), „Prawdzie" (tamże) czy „Krytyce" (t. I, s. 529). Nie można natomiast powiedzieć tego odnośnie „Arbeiter Zeitung" (t. I, s. 458), „Gazety Robotniczej" (t. I, s. 337), „Naprzodu" (t. I, s. 355), a przede wszystkim „Przedświtu" (t. I, s. 313). Należałoby tam umieścić choćby najogólniejszą charakterystykę pisma i podać nazwiska jego redaktorów.

Godzi się podkreślić walory materiału ikonograficznego zamieszczonego w edycji. Obok znanych już zdjęć Kelles-Krauza i innych działaczy socjalistycznych, najczęściej pojawiających się w listach, opublikowano wiele nieznanych, głównie rodzinnych zdjęć obojga Kelles-Krauzów zaczerpniętych ze zbiorów Ossolineum. Może jednak celowe byłoby reprodukowanie kilku choćby autografów autora.

Publikacja została zaopatrzona w indeks osób, indeks czasopism oraz partii i organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych i naukowych polskich oraz zagranicznych. Mankamentem jest natomiast brak spisu listów.

STANISŁAW CIESIELSKI

http://rcin.org.pl